

Zawsze tam, gdzie byłem potrzebny Polsce... [1]

To są słowa zaczerpnięte z życiorysu mojego Ojca, kiedy to po II wojnie światowej musiał tłumaczyć się władzy ludowej ze swojej przeszłości związanej z hitlerowską okupacją i jego działalnością w AK. To są słowa mojego Ojca, kiedy tłumaczył swoim dzieciom historię naszej rodziny i zaangażowanie przodków we wszystkich etapach historii Polski, na różnych polach. Tłumaczył także fakty z otaczającej nas rzeczywistości po 1945 roku, przedstawiając dla niej uzasadnienia. Podsuwał nam różne lektury, dbając o to, abyśmy rozumieli ich wymowę. Ale o moim wspaniałym Ojcu jeszcze napiszę, bo to był człowiek, który nauczył swoje dzieci tolerancji i rozumienia innego człowieka.

Historia mojego rodu sięga początków państwa polskiego. Wtedy to, w wyniku walk o władzę w Czechach pomiędzy Sławnikowiczami a Wrszowcami, ci ostatni zostali pokonani i niedobitki tego rodu przybyli do Polski, w której, jako Prandotowie zostali protoplastami rodu Trzcińskich, a jego głównym przedstawicielem – zapisanym w historii – został biskup Prandota. W wyniku jego starań w dniu 8.09.1253r. w Asyżu papież zaliczył biskupa Stanisława ze Szczepanowa w poczet świętych.

Kiedy następuje podpisanie unii polsko – litewskiej w Horodle, to ród Trzcińskich składa pod tym dokumentem swój podpis i przyjmuje do rodziny herbowej znaczące rody bojarów litewskich.

Kiedy wojska króla Jagiełły podążają na bitwę pod Grunwaldem, ówczesnemu wojewodzie rawskiemu (Trzcińskiemu) zostaje oddany pod opiekę skarb Królestwa. Kolejnym śladem udziału moich przodków w historii Rzeczypospolitej jest wystawienie chorągwi pod własnym znakiem w bitwie pod Grunwaldem.

Nie mogę nie wspomnieć o polskiej babce królów włoskich, a właściwie o pewnym rodzie polskim i jego pięknej przedstawicielce – Franciszce Krasińskiej. Ta nadobna białogłowa, urodzona w 1742 roku, została żoną Karola – syna Augusta III Sasa. Z tego związku urodziła się córka, Maria Krystyna, która w 1797 roku została żoną księcia Karola Emanuela Sabaudzkiego z dynastii Carignano. W 1799 roku – urodził się im syn, książę Karol Albert, który w 1831 roku został królem Sardynii, a jego syn – Wiktor Emanuel II był już królem Włoch. Można, więc śmiało powiedzieć, że Polka dała początek włoskiemu domowi panującemu. Babcią Franciszki była Salomea Trzcińska, żona Aleksandra Krasińskiego.

Na przestrzeni kolejnych wieków różnie toczyły się losy rodu Prandota – Trzcińskich. Wiele było w nim znamienitych postaci: kasztelanowie, starostowie, wojewodowie, sędziowie ziemscy, posłowie na sejmy różnych kadencji, dowódcy wojskowi, przedstawiciele duchowieństwa. O wierności Bogu i Ojczyźnie niech świadczy fakt uczestniczenia wśród dowódców w konfederacji barskiej Seweryna Trzcińskiego – rotmistrza konfederacji. Dostał się on jednak do niewoli i został wywieziony do Tobolska. Po powrocie zmarła mu pierwsza żona i pozostawiła – córeczkę, późniejszą poetkę i pisarkę dla dzieci Sewerynę. W latach sześćdziesiątych XIX wieku Seweryna poznała swego przyszłego męża – Duchińskiego, „etnografa z Kijowa” (jak go określa), na którego zresztą powołuje się w swej książce „Boże igrzysko” Norman Davies.

Nasz tułacz – patriota ożenił się po raz drugi, a że natura nie poskąpiła mu sił witalnych – z drugą żoną spłodził 22 dzieci, z których przeżyło dziesięcioro. Był wśród nich protoplasta mojej linii Trzcińskich – Symforian. Wśród pozostałych, w historii Polski zapisał się m. in. Franciszek, powstaniec listopadowy, poseł na sejm detronizujący cara Rosji – Mikołaja. Był wśród tych, którzy podpisali akt detronizacji. (za co został zaocznie skazany na śmierć). Po powstaniu wyjechał do Francji, gdzie był bliskim towarzyszem niedoli Lelewela.

Wśród innych znaczących przedstawicieli mojego rodu należy wymienić: Jana, który zginął pod Gdańskiem w okresie epopei napoleońskiej, a za zasługi otrzymał order Virtuti Militari, Adama, który zginął w nurtach Berezyny. Dla potrzeb tej historii muszę jeszcze wspomnieć o innym synu Seweryna – Dyonizym. Był także Gorgoniusz Trzciński, powstaniec styczniowy, który z niewielkim oddziałem

uderzył na Podlasiu na Moskali, pokonał ich i otrzymał także order Virtuti Militari.

Potomstwo Seweryna Trzcińskiego jest w tej historii bardzo istotne. Zatrzymam się na wybranych postaciach, które wywarły wpływ na moje życie.

Chronologicznie wpierw wspomnę o Dyonizym (wymienionym wyżej). Miał on syna tegoż samego imienia, którego z kolei syn miał wśród innych dzieci córkę Zofię, ożenioną z Kamińskim. Jej mąż był znanym profesorem Politechniki Warszawskiej, autorem orła – godła II Rzeczypospolitej. Zofia, w męskim przebraniu udała się do wojska, walcząc o niepodległość Polski. Jej mąż siłą i podstępem musiał ściągać ją z powrotem do domu. Ostatecznie Zofia została uznana rzeźbiarką. Początkowo swoją twórczość poświęciła sztuce świeckiej (np. pomniki prezydenta Wilsona oraz Tadeusza Kościuszki – oba w Poznaniu), jednak po przeżyciu Powstania Warszawskiego poświęciła się tylko sztuce sakralnej. W jej domu, na honorowym miejscu wisiała płachta z namiotu wielkiego wezyra, którą jeden z przodków zdobył pod Wiedniem i otrzymał w prezencie od króla Jan III Sobieskiego.

Siostrą Zofii była Janina, ożeniona ze Studzińskim. Ojciec jej męża był jednym z rodziców chrzestnych W. Jaruzelskiego (generała i pierwszego prezydenta III Rzeczypospolitej). Między innymi to jest powodem wielkiej estymy, jaką Generał cieszy się w naszej rodzinie. To było także powodem, że w 1990 roku wraz z jedną z córek i z synem byliśmy przyjmowani w Belwederze. Wśród 5 dzieci Studzińskich na moją szczególną uwagę zasługuje Jacek, żołnierz AK, zesłany na Syberię, którego jeden z synów – Jan ożenił się z moją córką – Dorotą (powinowactwo w 7 pokoleniu). Historia zatoczyła koło. Z tego związku doczekałem się dwóch wnuków, którym pewno przekażę życzenie kontynuacji prowadzenia historii rodziny.

A wracając do Symforiana. Wśród wielu dzieci miał syna Leopolda i wnuka Witolda. Tenże Witold był tajnym radcą skarbu w Polsce międzywojennej, a także czynnym działaczem socjalistycznym. Brał m.in. udział w słynnym uwolnieniu więźniów w latach 30 – tych XX wieku.

Jego brat – Zygmunt jako inżynier chemik z Wielkim Dyplomem Uniwersytetu w Liege (Belgia) był zatrudniony w budowanych przez carską Rosję kopalniach w Krzywym Rogu. Niestety, w wyniku rewolucji październikowej, wraz z rodziną musiał uciekać do Polski, zostawiając tam cały majątek.

Synem Zygmunta był Jan, mój ojciec. To On, zaszczepił we mnie bakcylią umiłowania historii, która tak często powiązana jest z dziejami narodowymi. Ojciec już przed wojną należał do PPS – u. W okresie okupacji związał się z Armią Krajową, a pracując na kolei warszawskiej miał duże możliwości prowadzenia działalności sabotażowej. Moja matka (oboje rodzice mieszkali na ul. Pilickiej w Warszawie) opiekowała się żydowskimi dziećmi, którym codziennie przygotowywała późne śniadanie i obiad.

Dzieci Jana otrzymały staranne wychowanie, także religijne. To w domu rodzinnym dowiedziałem się wielu nieznanych publicznie szczegółów o Powstaniu Warszawskim, o zamordowaniu polskich oficerów w Katyniu, o szczegółach rozmów Gomułka – Chruszczow na lotnisku Okęcie w 1956 roku, o wydarzeniach poznańskich z czerwca 1956 roku. Także z domu wyniosłem rozumienie pojęcia tolerancja dla czyichś poglądów i przekonań.

Mam satysfakcję z mojego pochodzenia i z przekazu, który otrzymałem w rodzinnym testamencie. Oprócz wspomnianych w tytule słów mego Ojca, jest jeszcze druga – rodowa – wskazówka, jak być Polakiem. To rozumienie wyrazu Prandota, przynależnego do herbu Rawiczów, które należy rozumieć jako objęcie posagu. Otóż tym posagiem jest służba dla ziemi ojczystej, przechodząca z pokolenia na pokolenie.

I tego właśnie uczyłem moje dzieci, moje wnuki, tego uczyłem moich uczniów i to staram się przekazywać młodym pokoleniom, nie jako rzecz do nauczania, lecz jako coś, bez czego trudno żyć. I chyba robię to z dobrym skutkiem: pojęcie „Polak”, „patriota” nie jest dla moich bliskich i uczniów czymś, co pachnie naftaliną i zaściankiem, lecz pojęciami, z którymi mogą się pokazać w Europie.

A to jest chyba najważniejsze.

Adam Trzciński



[2]



[3]



[4]



[5]



[6]

[7]



[8]



[9]



[10]



[11]



[12]



[13]

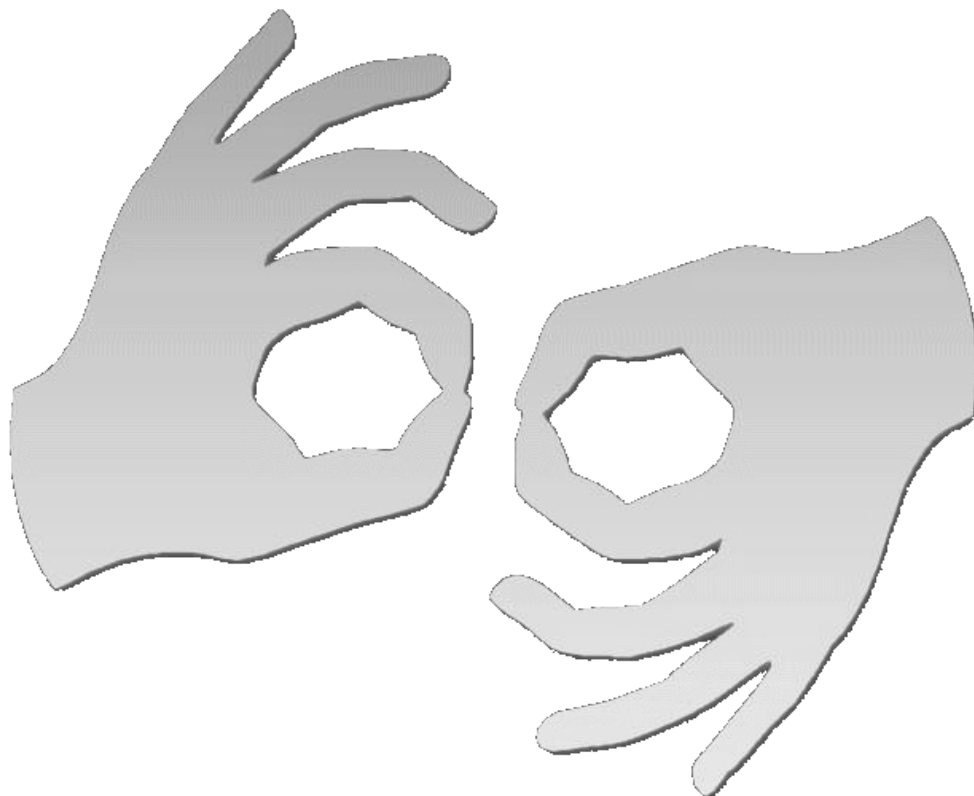


[14]



[15]

Fotografie: materiały własne autora



[Tłumacz online](#)
[języka migowego](#)

Source

URL: <https://www.wroclaw.ap.gov.pl/historie-z-szuflady/zawsze-tam-gdzie-bylem-potrzebny-polsce>

Links

[1] <https://www.wroclaw.ap.gov.pl/historie-z-szuflady/zawsze-tam-gdzie-bylem-potrzebny-polsce> [2]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_1.jpg [3]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_2.jpg [4]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_3.jpg [5]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_4.jpg [6]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_5.jpg [7]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_6.jpg [8]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_7.jpg [9]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_8.jpg [10]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_9.jpg [11]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_10.jpg [12]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_11.jpg [13]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_12.jpg [14]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_13.jpg [15]
http://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/fot_14.jpg